

Alegat. 170.

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o wniosku posła Tyszkiewicza względem
ograniczenia podzielności gruntów.

Wysoki Sejmie!

Dwanaście lat upłynęło od wejścia w życie ustawy z dnia 1. listopada 1868 Nr. 25 dziennika
ustaw kraj., którą to ustawą wszelkie ograniczenia wolności dzielenia gruntów zniesione zostały.

Wiadomo, że przed wydaniem téj ustawy posiadłości włościańskie uznane były za niepodzielne,
a to na mocy przepisów wydanych wkrótce po zajęciu Galicyi przez Rząd austriacki. Niepodziel-
ność ta szła tak daleko, że nawet na wypadek śmierci włościanina, grunt jego dostawał się cały
najstarszemu synowi, który miał obowiązek spłacenia sched rodzeństwu.

Zakaz dzielenia gruntów włościańskich wynikał z jednej strony ze stosunku poddaństwa, które
nakładało pewne obowiązki na poddanego, a nadawało odpowiednie prawa dziedzicowi, a z drugiej
strony miał na celu przeszkodzenie, by własność ziemska rustykalna zbyt się nie rozdrabniała,
coby mogło spowodować zubożenie ludności włościańskiej i powstanie wiejskiego proletaryatu.

Dlatego też i po zniesieniu stosunku poddańczego nie od razu przystąpiono do usunięcia za-
kazu dzielenia gruntów i zakaz ten jeszcze lat 20 pozostał w swój mocy.

Dopiero w r. 1868 Sejm na wniosek Rządu uchwalił ustawę, mocą której od razu zniósł i
usunął wszelkie ograniczenia podzielności gruntu, a tém samym wprowadził w życie ustawę pań-
stwową, która znosi przepis, iż grunt włościański dostaje się w spadku najstarszemu synowi.

Sejm nasz, przyjmując ów wniosek rządowy i przemieniając go w ustawę, nie tylko kierował
się względami teoretycznymi, iż w państwie konstytucyjnym należy znieść wszelkie dawniejsze prze-
pisy, ograniczające wolność rozrządzania swą osobą i swoim majątkiem, a wprowadzić zupełne usa-
mowolnienie własności ziemskiej, ale także kierował się przytém względami praktycznymi, wzglę-
dami na dalszy rozwój ekonomiczny kraju.

Przedewszystkiem mniemam, że włościanin nasz już jest dostatecznie dojrzałym i ekonomicz-
nie wykształconym, aby mógł zrozumieć swój interes i tymże interesem się kierować. Mniemano,

że jeżeli są jakie niebezpieczeństwa zupełnej wolności dzielenia gruntów, to dobrze zrozumiany własny interes włościanina lub choćby tylko mimowolny instykt potrafi go od tych niebezpieczeństw uchronić i od zbyt daleko idącego rozdrobienia gruntów zabezpieczyć. Liczono na to, że nawet tam gdzieby nie było dostatecznego poznania własnego dobra, że tam przywiązanie do ojczywego zagona zdoła na razie wstrzymać rozbięcie posiadłości gruntowej, a tym czasem nadejdzie chwila lepszego poznania i zrozumienia własnej korzyści. Spodziewano się więc, że większy podział gruntów nastąpi jedynie tam, gdzie i mniejsza przestrzeń urodzajnego gruntu da podstawę egzystencji rodziny. W zniesieniu zakazu dzielenia gruntów widziano wielorakie korzyści praktyczne.

Zdawało się naprzód, że na mniejszych posiadłościach gospodarstwa będzie mogło być o wiele lepsze i staranniejsze, niż na dawniejszych większych, że zatem i produkcja będzie większa, a tem samem podniesie się i wartość ziemi. Obawę zaś, aby miało przyjść do podziału gruntu, na tak małe parcele, iżby na nich wszelkie racjonalne gospodarstwo stało się niemożliwe — uważam za płoną i chyba tylko wyjątkowo uzasadnioną.

Owszem w możności dzielenia pojedynczych posiadłości widziano ułatwienie komasacyi posiadłości drugich i spodziewam się, że przez to umożliwi się powstanie gospodarstw średnich pożądaných w tych okolicach kraju, gdzie średnich gospodarstw dotychczas nie było.

Podnoszono także, że wolność dzielenia gruntów sprowadzi ułatwienie w słuszniejszym podziale spadków, które dawały rozliczne sposobności do sporów sądowych między członkami jednej rodziny i narażały ich na niezmierne i rujnujące koszta procesowe.

To były główne, w krotkości przedstawione powody, które prawodawcę skłoniły do zniesienia zakazu podzielności gruntów.

Sejm, jakkolwiek nie tajne mu były niekorzyści zbyt dużego podziału gruntów, wychodził z przypuszczenia, że z rozmaitych powyżej przytoczonych powodów nieprzyjdzie w naszym kraju do za-daleko idącej parcelacji.

Tymczasem teraz we dwanaście lat po wydaniu owego prawa coraz częściej dają się słyszeć skargi z różnych okolic naszego kraju na wzrastający podział gruntów, który w wielu miejscowościach uniemożliwia porządne gospodarstwo.

Jakoż podczas bieżącej sessyi sejmowej nadeszły petycje od Wydziałów powiatowych w Wieleczie, Bochni, Łańcucie, Bohorodeczanach, Sanoku, Kolbuszowy, Staremmieście, Jarosławiu, Buczaczu, Zaleszczykach, Drohobyczu, Podhajcach, Skalacie, Kosowie, Kałuszu, Nowym Sączu, Jasle, Brzesku, Krośnie, Brzozowie, Pilźnie i Rzeszowie, żądające ograniczenia wolności dzielenia gruntów, przedstawiając, że w wielu miejscowościach ich powiatów podział gruntów zbyt daleko się posunął.

I w istocie, obejrawszy się po kraju, przyznać należy, iż wiele posiadłości, stanowiących dotychczas jednostki gospodarskie, rozpadły się na cząstki małe zupełnie niewystarczające na wyżywienie rodziny i na których wszelkie racjonalne gospodarstwo jest niemożliwem. A stało się to nie tylko w miejscowościach o urodzajniejszej glebie, w okolicy większych miast i intensywniejszych gospodarstw, gdzie zatem podział gruntu byłby do pewnego stopnia możliwym i usprawiedliwionym, ale także w okolicach podgórskich, gdzie grunta są jałowe, a do intensywniejszej kultury niezdatne.

Jak dalece takie zbyt duże rozdrobnienie posiadłości jest dla gospodarstwa krajowego niekorzystnie, nie potrzeba długo dowodzić; każdy, kto się temu bliżej przypatrzył, dostrzeże to od razu.

Przedewszystkiem każda pojedyncza posiadłość jest organiczną całością, która dowolnie zmienianą być nie może bez uszczerbku dla całego biegu gospodarstwa. Do jej rozległości i jakości sto-

sują się budynki, inwentarze, sposób gospodarowania i t. d. Gdy taka całość rozpadnie się na części, to budynki stają się dla jednej z tych części zbyt wielkim a niepotrzebnym ciężarem, podczas gdy inne całkiem budynków są pozbawione; do pewnego stopnia ma to miejsce i przy inwentarzu, a tryb gospodarstwa musi być całkiem zmieniony i do nowych stosunków zastosowany. Z tego to powodu każdy taki podział staje się przyczyną straty znacznego stosunkowo kapitału.

Ale co więcej! cząstki takie nie dają dostatecznej podstawy do bytu rodziny, która, nie mogąc się wyżywić na swym zbyt małym gruncie, powiększa tylko niezadowolniony proletaryat wiejski. Gospodarstwo skierowane zwykle na wydobycie jak największej ilości ziemniaków, wyczerpuje nadmiernie ziemią i nie jest zdolne utrzymać żadnego pociągowego inwentarza. Wydziały powiatowe skarżą się na zmniejszającą się nagle liczbę koni, na czem i obrobienie ziemi niezmiernie cierpi, a dodają zarazem, że w takich gminach dobre utrzymanie dróg przedstawia wielkie trudności bo nie ma inwentarza, któryby dowiózł potrzebny szuter i materiał drzewny.

Wydziały powiatowe nadmieniają dalej, że gdy niektóre parcele zaledwo z paru a nawet tylko z jednego zagonu się składają, więc znaczna część gruntu leży odłogiem pod miedzami i granicami, a spory graniczne i idące za nimi procesa i koszta stają się coraz częstszymi.

Temi to niekorzystnymi zjawiskami powodowany, postawił poseł hr. Tyszkiewicz następujący wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem zbadał, czy i o ile ustawa z dnia 1 listopada 1868 Nr. 25 D. u. k. wpłynęła na zubożenie ludności rolniczej i rezultat swych badań przedstawił, a ewentualnie wniosek do zmiany powołanej wyżej ustawy o podzielności gruntów Sejmowi na następnej sesji przedłożył i wniosek ten odesłany został do komisji administracyjnej.“

Petycje wyżej przytoczone żądają wprost ograniczenia podzielności gruntów, a wniosek posła hr. Tyszkiewicza w ostatecznej swjej konkluzji również do tego dąży, w tój nadziei, iż tym sposobem potrafi się powstrzymać proces dalszego dzielenia gruntów i powstawania zbyt małych posiadłości.

Komisja administracyjna, zastanawiając się nad tём żądaniem, musiała naprzód zauważyć, że jeżeli zniesienie zakazu dzielenia gruntów było rzeczą nader doniosłą, to przywrócenie tego zakazu osiągnęłoby również głęboko we wszystkie stosunki społeczne, a przeprowadzenie w praktyce takiego zakazu przedstawiałoby wielorakie trudności.

Łudzić się również nie należy, iżby taką ustawą, działającą niejako tylko na zewnętrzny objaw, dał się zupełnie wstrzymać proces mający swe źródło w najgłębszych wewnętrznych stosunkach życia społecznego, bo zbyteczny podział gruntów jest raczej objawem i skutkiem upadku ekonomicznego, a nie jego jedyną przyczyną, jakkolwiek w następstwie znów do dalszego upadku się przyczynia.

I dla tego interesowani zakaz taki obejść się starają i nieraz obejść go potrafią, bo konieczność ekonomiczna silniejszą bywa od wszelkich prawodawczych zakazów; skuteczniejszém ale też i o wiele trudniejszém byłoby działanie skierowane nie przeciw zewnętrznemu objawowi, ale przeciw wewnętrznym przyczynom tego zjawiska.

Badanie tych przyczyn nie może być rzeczą dzisiejszego sprawozdania, niechaj jednak będzie wolno podnieść, że jedną z głównych przyczyn dzielenia gruntów jest: dzisiejsze prawo spadkowe.

Spadkobiercy, mając równe do spadku prawo a nie posiadając zwykle innego prócz ziemi kapitału, zmuszeni są, nawet choćby widzieli złe tego skutki, przystąpić do podziału gruntu in natura na tyle części ile jest spadkobierców. Z objawem tym tak u nas powszechnym spotykamy się także

i w innych krajach, gdzie podobne naszemu prawo spadkowe wprowadzone było. W wielu też krajach Europy starano się odpowiednią zmianą ustaw spadkowych zło w samém jego źródle usunąć.

Wskazując pokrótce na zachodzące trudności. podnosząc w jakich tylko granicach podobna ustawa mogłaby skutecznie działać, komisya administracyjna nie zapoznaje jednak, że ograniczenie wolności dzielenia gruntów mogłoby pod pewnemi warunkami przynieść dobre owoce. Ale chcąc się odważyć na krok tak daleko idący, potrzeba przedewszystkiem poznać dzisiejszy stan rzeczy, i zbadać, czy i o ile zakaz dzielenia gruntów pociągnąłby za sobą pożądane skutki.

Jednakowoż gruntowne zbadanie tych okoliczności jest rzeczą nader trudną i mozolną, a dokładnie dałoby się przeprowadzić dopiero po zupełném zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w całej Galicyi.

Komisya administracyjna jest również zdania, że nie należy zbyt nagle i pochopnie przystępować do zmiany ustawy, stosunkowo nie tak dawno wydanej a dotyczącej tyle różnorodnych interesów, i sądzi, że o ile jest pożądaném, aby Wydział krajowy głównie przez swoje biuro statystyczne zbierał skrzętnie daty służące do ocenienia w mowie będącej kwestyi, o tyle byłoby niestosownem stawiać żądanie, aby już na najbliższej sesyi sejmowej Wydział krajowy swe wnioski w tej mierze przedkładał.

W sprawach tak wielkiej doniosłości a które z natury swój nie mogą ani nie potrzebują nagle i dorywczo być traktowane, lepiej jest nieco poczekać, a rzecz dokładnie rozpoznać i materiał do dna wyczerpać, aniżeli zbyt pospiesznie występować z wnioskiem, na niedostatecznych lub nie dość obrobionych premiach opartym.

Z tych powodów komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał jaki wyływ na stosunki ekonomiczne kraju wywarta ustawa z dnia 1 listopada 1868 Nr. 25 D. u. k. o wolności dzielenia gruntów, w połączeniu z równoczesną zmianą prawa spadkowego włościańskiego i aby wyniki tych badań Sejmowi przedłożył.

2. Tą uchwałą załatwione są petycje Nr. 207, 236, 320, 383, 431, 493, 530, 539, 559, 569, 590, 603, 668, 669, 675, 746, 747, 793, 805, 848, 852. 919, 1044, 1100/s.

Przewodniczący:

G r o c h o l s k i.

Sprawozdawca:

Gustaw Romer.